

Bronie Klimatyczne

Jeszcze podczas „informacyjnej odwilży” (za czasów prezydenta Clintona), historyczna telewizja kanadyjska „History Channel” nadawała wieloodcinkowy, niezmiernie interesujący serial „20 Centuries of War” (20 Wieków Wojny). W jednym z odcinków pokazano stary rosyjski samolot Li-2 wypełniony kryształkami lodu i dwóch żołnierzy radzieckich w walonkach i z łopatami wyrzucających te kryształki przez drzwi samolotu. Okazało się, że zdjęcia zrobiono w latach 1960tych i pokazywały, jak zapewniano, dobrą pogodę na Placu Czerwonym w Moskwie podczas wojskowych defilad. Laboratoria opracowały specjalny rodzaj sztucznego lodu, którego zadaniem było kondensować parę wodną w pożądanym na niebie miejscach. W ten sposób odciągano znad Placu Czerwonego chmury i kierowano deszcz na inne rejony miasta. Żołnierze, wyrzucający łopatami jak piasek, kryształki, należeli do low-tech radzieckiej wojskowej służby meteorologicznej. Te proste rozwiązania stosowano już ponad 40 lat temu. Jakże więc dzisiaj są do dyspozycji wojska metody i technologie?

Nowa nauka

Obecnie mamy do czynienia z całkowicie nowymi gałęziami nauki, najczęściej sponsorowanymi przez wojsko. Są to inżynieria pogody i modyfikacje klimatyczne. Jakże przyjemnie byłoby wygrywać wojny tylko poprzez szantaż pogodowy i zupełnie bez strat własnych. Mało tego, dana populacja byłaby nieświadoma, że znalazła się w stanie wojny z wielkim mocarstwem. Tylko grupka rządzących danym państwem byłaby o tym zawiadamiana i gdyby zdecydowała się nie spełnić żądań mocarstwa, wtedy kraj nawiedziłyby katastrofy żywiołowe o różnej skali. Tak czy inaczej, w końcu każdy musiałby się podporządkować, choćby dlatego, by przyjąć ofiarowaną bezinteresownie „pomoc” w odbudowie zniszczeń. Gdyby istniały takie technologie. Gdyby można było na zamówienie wywoływać powodzie, trzęsienia ziemi, wybuchy wulkanów – wojny w naszym rozumieniu stałyby się przeżytkiem. **TAKIE TECHNOLOGIE ISTNIEJĄ.**

Opisana we wstępie technologia rozpraszania chmur deszczowych, narodziła się już w roku 1946 w laboratoriach firmy General Electric. Tam odkryto magiczne działanie procesu, który nazwano „sianiem chmur”. Dzisiaj jesteśmy już w stanie posługiwać się nie suchym lodem i łopatami, ale roztworem jodku srebra, ciekłym propanem itp. Możemy te substancje rozpylać z samolotów, lub przez detonacje rakiet wysyłanych w niebo. „Sianie chmur” podnosi zawartość wody nad danym rejonem aż do 15%, co jest wystarczające do powodowania ciągłych deszczy.

Opisany powyżej proces nie jest stosowany rutynowo w obawie przed... sprawami sądowymi. Naukowcy boją się, że jeżeli opinia publiczna dowie się o takich możliwościach, to będzie sądzić rządy w państwach rozwiniętych o każdy deszcz. Dlatego badania kamufluje się pod płaszczykiem kontrolowanego zapobiegania katastrofom żywiołowym wywołanym poprzez globalne ocieplenie. Innymi słowy, laboratoria cywilne pracują nad tymi problemami dla dobra ludzkości. Nie trzeba być geniuszem, aby zdać sobie sprawę z tego, że jeżeli laboratoria cywilne nad tym pracują, to pracuje również wojsko – tylko dla zupełnie innych celów.

Energia huraganu 5 kategorii jest porównywalna do energii wytwarzanej we wszystkich elektrowniach na całej kuli ziemskiej razem wziętych. Amerykański Massachusetts Instytut of Technology już w 2000 roku prowadził daleko idące badania nad odciepieniem huraganów od ich źródła zasilania. Schemat jest prosty. Profesor Kerry Emanuel wyjaśnia: *Huragany są pięknym naturalnym przykładem czegoś, co nazywamy silnikami cieplnymi... Zbierają energię cieplną i zamieniają w energię wiatru. Ciepło, które jest*

do tego potrzebne pochodzi z oceanu. Im silniejszy jest wiatr w centrum huraganu, tym więcej wydziela się pary wodnej, więcej ciepła jest dodane do huraganu. To z kolei zasila wiatr i koło się zamyka. Oznacza to, że w którymś miejscu musimy przerwać to zamknięte koło, albo odciąć huragan od dopływu paliwa. Naukowcy twierdzą, że jeżeli zwykły olej kuchenny zostanie rozlany z samolotu na powierzchni oceanu w kierunku przemieszczania się huraganu – zostanie on odcięty od ciepła płynącego z wody, poprzez redukcję intensywności parowania. Jeżeli więc jest to możliwe, zapewne wojsko pracuje nad osiągnięciem odwrotnych wyników i jest w stanie podwyższyć intensywność parowania i tym samym w jakiś sposób sterować siłą huraganu.

Pracuje się również nad metodami regulowania siły tornad. Teoretycznie, w momencie, gdy chmury burzowe wyglądają tak, iż mogą spowodować tornado, skierowana z satelity wiązka mikrofal w czoło takiej chmury spowoduje zniknięcie tornada. Tak przynajmniej twierdzi Bernard Eastlund, założyciel grupy naukowej zajmującej się tymi sprawami.

Podobnie, teoretycznie można sterować kierunkiem uderzeń błyskawic. Nawet w momencie, gdy piszę ten artykuł gdzieś na kuli ziemskiej uderza w ziemię 100 błyskawic na sekundę. Na terenie Stanów Zjednoczonych każdej sekundy następuje 15 do 20 wyładowań atmosferycznych. Pomyślmy przez chwilę. Jak potężna byłaby to broń gdyby można nią było sterować?

W roku 2000 ukończono budowę działła laserowego działającego na zasadzie kryształów szafiru i elementów tytanu. Jedną z kanadyjskich firm, która miała dosyć zniszczeń wywołanych błyskawicami uderzającymi w linie wysokiego napięcia, opracowała technologię działła, które kieruje błyskawicami. Promień lasera wystrzelony jest w chmurę. Następnie ładuje on cząsteczki powietrza, z którymi wchodzi w kontakt. Kiedy następuje wyładowanie atmosferyczne, błyskawica leci po torze wytyczonym przez promień lasera.

Pogoda taktyczna

„Sianie chmur” było wykorzystywane podczas wojny w Wietnamie. Projekt pod kryptonimem „Popeye” miał za zadanie zmniejszyć ruch zaopatrzenia wietnamskiego na szlaku znanym jako Ho Chi Minh Trail. Amerykańskie służby meteorologiczne w roku 1966 zaczęły „sianić chmury” nad szlakiem. Już po pierwszym tygodniu „siania”, szlak został zalany deszczami. Geofizyk, Pierre Saint-Amand, pracownik amerykańskiej marynarki wojennej w tamtych czasach, tak opisuje uzyskany efekt: *Pod koniec pierwszego ty-*

godnia systematycznego „siania”, nie mogłeś już się przeprawić przez żaden bród rzeczny. Mogłeś patrzeć w dół na tych ludzi, którzy szli wzdłuż koryta rzeki i wkrótce widziałeś, że się zatrzymali. Po chwili widziałeś tylko dachy ciężarówek wystające spod wody.

W roku 1961, amerykańska marynarka wojenna po raz pierwszy „zasiała” huragan Esther. Operacja „Stormfury” była jedną z serii operacji polegających na zmniejszaniu siły tropikalnych cyklonów. Próbowano „zasiać” prawe przednie pole burzy w oczekiwaniu, że spowoduje to przemieszczenie jej siły i w efekcie zanik. Oczywiście dokładnie odwrotna operacja, polegająca na zwiększaniu siły cyklonu, jest także możliwa, tylko prasa o tym nie pisze.

Saint-Amand mówi głośno o obawach amerykańskich związanych z tymi eksperymentami: *Wszyscy bali się, że jeżeli „zasieją” huragan i wejdzie on na teren Kuby, będzie to katastrofa. Jeżeli wejdzie na wschodnie wybrzeże Stanów Zjednoczonych, prawnicy będą mieli ucztę...*

Dobroczyńca Teller

Doktor Edward Teller, który zasłużył się już raz ludzkości i jest nazywany „ojcem broni wodorowej”, również zaprzął swój umysł i talent do znalezienia sposobów redukcji efektów „ocieplenia klimatycznego”. Pisze „ocieplenia klimatycznego” w cudzysłowie, ponieważ mam nadzieję, że teraz już Państwo domyślacie się, na czym ta cała medialna histeria polega. Podobnie, jak latające talerze pojawiły się kiedyś na niebie, by ukryć eksperymenty prowadzone z nowymi bronią, tak należy przypuszczać, że ocieplenie, lub oziębienie klimatyczne (naukowcy nawet w tej kwestii nie są zgodni) pojawiło się w podobnym celu. Musiało to nastąpić, ponieważ w roku 1978 w ONZ podpisano międzynarodową umowę, na mocy której modyfikacje pogody są nielegalne.

Teller zaczął więc pracować w całkiem nowej gałęzi nauki - „geoinżynierii”. Okazuje się, że modyfikacje pogody „dla dobra ludzkości” są całkiem legalne, a nawet pożądane. Teller twierdzi, że: *Najprostszym rozwiązaniem jest wprowadzenie w górne warstwy atmosfery małych cząsteczek, które odbiłyby 1-2% światła słonecznego.*

Jednym z największych przeciwników teorii Tellera był Ken Caldera. Uparł się, aby udowodnić, że Teller wygaduje bzdury i że umieszczenie cząstek odbijających światło słoneczne w górnych warstwach atmosfery jest praktycznie niewykonalne. Im dłużej Caldera pracował nad teoriami Tellera, tym bardziej stawał się ich zwolennikiem. W końcu stwierdził, że jest to stosunkowo łatwe do wykonania. Zaproponował umieszczenie satelity pomiędzy Ziemią i Słońcem. Satelita taki miał posiadać możliwość aktywacji osłon słonecznych na przestrzeni 1200 mil. Osłona ta miałaby zablokować promienie ultrafioletowe.

Uniwersytet Stanford zaproponował jeszcze inne metody. Pierwszą z nich miało być wystrzelenie z dział okrętu wojennego cząsteczek odbijających światło słoneczne. Niestety salwy musiałyby trwać nieprzerwanie. Zaproponowano więc użycie wielkich lusterek w kosmosie. Do tej metody potrzebnych byłoby ok. 50 tys. lusterek. Jeszcze inna metoda miała polegać na rozsianiu w oceanach pudru symulującego plankton, który asymiluje promienie ultrafioletowe.

Wojny pogodowe

Jak więc widzimy, istnieją możliwości kontrolowania pogody. Teraz przejdźmy do czegoś, co nazywa się „wojną pogodową”, albo, używając terminologii wojskowej, „wojną geofizyczną”.

W 1997 roku, na podstawie dotychczas dostępnych informacji, Jim Wilson napisał: *Jest 2025 rok. Nieprzyjaciel nieprzewidy-*

wałny w XX wieku, skomasował swoje wojska na granicy zaprzyjaźnionego kraju. Wysoko nad głowami żołnierzy przelatuje mały bezzałogowy samolot stealth. Chmura czarnego proszku wychodzi z jego ogona, sypiąc na głowy wrogiej armii jedyną znaną broń, która może powstrzymać uzbrojone hordy. Opisany proszek jest substancją, która spowoduje natychmiastową powódź i muł popowodziowy, w którym utoną zmasowane czołgi i transportery opancerzone.

Amerykańska armia opracowała dokument – pracę naukową wielu specjalistów meteorologów pt. „*Weather As A Force Multiplier: Owning The Weather*” (Pogoda jako czynnik zwielokrotniający siłę: panowanie nad pogodą). Praca analizuje sytuację, w której generałowie posiadają całkowitą kontrolę nad warunkami atmosferycznymi nad polem walki. Mogą „siać chmury”, następnie kierować błyskawice w nieprzyjacielskie czołgi. Mogą powodować lokalne, bardzo gęste mgły. Broń mikrofalowa uderzy w jonosferę, niemal całkowicie zakłócając pracę stacji radiowych wroga. Absolutna przewaga. Zerowe straty własne. Militarna idylla. Wniosek pod dokumentem głosi: *To jest nasza wizja. Do roku 2025 wojsko będzie mogło mieć możliwości wpływania na pogodę nad całym teatrem wojennym, albo w mikroskali nad danym terenem bitwy, by osiągnąć swoje cele militarne.*

Podczas operacji „Desert Storm” w Iraku, gen. Buster C. Glosson zadał pytanie swojemu oficerowi meteo, czy może mu powiedzieć, jakie cele będą pozbawione powłoki chmur w ciągu najbliższych 48 godzin. Oficer odpowiedział, że obecne możliwości, którymi armia dysponuje mogą przewidzieć pogodę w 85% na następne 24 godziny. Ponad 50% lotów bojowych samolotów F-117 zostało z tego powodu wstrzymanych. Samoloty A-10 wykonały tylko 1/3 zadań. Dlatego sterowanie pogodą jest tak ważne dla wszystkich armii świata.

Tajne projekty ujawnione

W roku 1947 meteorologowie próbowali zabić huragan poprzez „sianie chmur”. Następnego dnia huragan niespodziewanie nabrał mocy i wszedł na ląd w okolicach Savannah (Georgia). Zniszczenia były ogromne. Przeraziło to autorów projektu, ale nie odstąpiło. Ponowną próbę podjęto w 1969 roku z huraganem Debbie. Kiedy huragan znajdował się 700 mil od brzegu, samoloty wleciały w jego centrum i rozpoczęły „sianie”. Z każdym „sianiem” huragan chwilowo tracił na mocy, by następnie nabrać jeszcze większej siły.

W roku 1952, letnia pogoda spędzała sen z oczu meteorologów. Po tygodniach opadów deszczu na zachodnią część Exmoor, była ona tak przesiąknięta wilgocią, że groziło to wielkim oberwaniem chmury. Nastąpiło ono 15 sierpnia. Na ziemię spadło 9 cali deszczu w 12 godzin. Kaskady wody spłynęły dolinami kraju, aż dotarły do miasta Lynmouth, zmywając budynki. Zginęły 34 osoby.

24 września 2001 roku, wojsko przyznało się, że w tym czasie Exmoor był obiektem tajnych eksperymentów militarnych. Samoloty wojskowe obsypywały chmurę jodkiem srebra, na którym „rosły” krople deszczu. Jak pisze brytyjski „*Guardian*”, prawdopodobnie nigdy nie dowiemy się, czy eksperyment wymknął się spod kontroli, czy takie właśnie były zamierzenia, czy też był to po prostu zbieg okoliczności i dziwny, zabójczy deszcz spadłby tak czy inaczej.

Trzęsienia ziemi i próby nuklearne

Wśród geologów krąży powiedzenie, że gdyby w średnio zaludnionym państwie kazać wejść na drabiny wszystkim mieszkańcom, po czym zeskoczyliby oni dokładnie w tym samym ułamku

sekundy, to powstałoby trzęsienie ziemi o niespotykanej sile, które zniszczyłoby nacierające wrogie armie. Oczywiście jest w tym nieco prawdy. Niemniej jednak, trzęsienie ziemi można wywoływać różnymi metodami. Znany jest fakt, że wybuchy o znacznej sile wywołują trzęsienia ziemi. Używa się tego do wykrywania podziemnych i podwodnych prób nuklearnych prowadzonych przez inne państwa.

Istnieją jednak znacznie subtelnniejsze i bardziej nowoczesne metody wywoływania trzęsienia ziemi w odpowiednim czasie i miejscu. 28 kwietnia 1997 roku, w Departamencie Obrony Stanów Zjednoczonych, ówczesny Sekretarz Obrony USA, William Cohen powiedział: *Istnieją raporty, że niektóre kraje próbują skonstruować coś jak wirus Eboli, to byłby bardzo niebezpieczny fenomen. Alvin Toffler napisał o tym wspominając, że niektóre naukowe laboratoria próbują wynaleźć odpowiedni patogen etniczny, którym mogliby eliminować niektóre grupy etniczne i rasy. Inni naukowcy próbują wyprodukować jakieś insekty, które niszczyłyby dany typ upraw rolnych. Jeszcze inni pracują nad ekologicznymi typami broni terrorystycznych, za pomocą których kontrolowaliby klimat, wywoływali trzęsienia ziemi i wybuchy wulkanów. To wszystko zdalnie sterowane za pomocą fal elektromagnetycznych (EM).*

Cohen ma na myśli broń, o której pisałem szeroko w byłym magazynie „Info nurt” blisko 2 lata temu - proszę nie mylić z istniejącą obecnie na rynku podróbką („Gaszenie światła”, „Info nurt”, nr 15, wrzesień 2003). Broń nazywa się EMP (puls elektromagnetyczny) i krajem, który posiada ją na uzbrojeniu już od dawna jest Rosja. Cohen mówi również o broni genetycznej, którą opisywaliśmy ze szczegółami w artykule dr Zbigniewa Kozła, pt. „Genetyczne bronie biologiczne” („Info nurt”, nr 12, maj 2003). Jednym z państw, które jest mocno zaawansowane w tego typu broniach, jest Izrael. Jeszcze inną subtelną metodą wywołania trzęsienia ziemi są fale dźwiękowe (infradźwięki).

Milczenie

Zestawmy fakty, o których nie pisze prasa. W roku 2003 doświadczyliśmy 5 potężnych trzęsień ziemi. Wszystkie 25 i 26 grudnia. Media nie rozpisywały się na ich temat, ponieważ nastąpiły w rejonach słabo zaludnionych. Dla porządku wspomnijmy o nich. 25 grudnia 2003 roku, Panama i Costa Rica. Tego samego dnia, rejon na południe od wysp Kermadec. Nieco później, obszary na południowy wschód od wysp Loyalty, gdzie ziemia zatrzęsała się ponownie w kilka godzin później. W dzień później, rejon w południowo wschodnim Iranie.

To ostatnie trzęsienie ziemi zasługuje na szczególną uwagę. Nastąpiło dokładnie w momencie, kiedy Iran zdecydował się otwarcie przeciwstawić polityce Izraela na Bliskim Wschodzie, poprzez ogłoszenie, iż ma zamiar produkować broń nuklearną. Zginęło ponad 50 tys. Irańczyków. Alternatywne media rozpisywały się szeroko na temat tajnej instalacji amerykańskiej HAARP na Alasce i bezpośrednio sugerowały, że rozpoczyna się nowy okres w dziedzinie wojen.

W książce „Between Two Ages”, Zbigniew Brzeziński w roku 1970 napisał: *Technologia sprawi, że przywódcy wielkich krajów będą mogli prowadzić sekretne wojny, w których będzie potrzebna tylko garstka żołnierzy... Techniki modyfikacji pogody mogą być wykorzystane do wyprodukowania długich okresów suszy, lub sztormów.*

Pierwsza wersja książki została przez cenzurę wycofana z półek. Następna pojawiła się w roku 1976, a kolejna w roku 1982. Wspomniany cytat znajduje się w wersji z roku 1976. Pomimo ogromnych wysiłków nie udało mi się dotrzeć do pierwszego wydania. Zastanawiające jest, jakie ono kryje jeszcze tajemnice?

Kontynuacja w następnym numerze
Krzysztof Dzikowski

Materiały źródłowe:

Brzeziński Zbigniew, *Between Two Ages: Americas Role in the Technetronic Era*, Viking Pr, 1976.

Cassani Margaret Erminia, *CBS News Reports Confirms: Global Warming Reduction Experiments Underway*, CBS, 15 stycznia 2001.

Coble Barry B, *Benign Weather Modification*, School of Advanced Air Power Studies – Air University, Maxwell Air Force Base, Alabama, czerwiec 1996.

Convention On The Prohibition Of Military Or Any Other Hostile Use Of Environmental Modification Techniques. Podpisano 18 maja 1977. Wprowadzono w życie 5 października 1978. Prezydent USA ratyfikował 13 grudnia 1979. Stany Zjednoczone ratyfikowały w Nowym Jorku (ONZ) 17 stycznia 1980 – źródło baza danych aktów prawnych ONZ.

Lewis Amy, *Controlling the Weather*, Atmosphere Newsletter, 13 września 2000.

(<http://www.weather.com/newscenter/atmospheres/feature/091300feature.html?>)

Nixon Stewart, *Weapons of the New World Order: Update*, Propagandamatrix, 30 grudnia 2003.

Simons Paul, *Controlling the weather*, The Guardian, 24 września 2001.

Sykesm Lynn R, *Small Earthquake Near Russian Test Site Leads to U.S. Charges of Cheating on Comprehensive Nuclear Test Ban Treaty*, Journal of the Federation of American Scientists, Vol. 50, No 6, listopad/grudzień 1997.

United States Department of Defense News Brief – Secretary of Defense William S. Cohen, 28 kwietnia 1997.

(http://www.defenselink.mil/transcripts/1997/t042897_t0428coh.html).

Wilson Jim, *Weather Wars*, Popular Mechanics, luty 1997.

FORMEX

Formy do produkcji:
Formy do produkcji kostki brukowej
- kostki brukowej
- Płyt chodnikowych
- Daszków - Eko płyty
- Kory - Tralek śc.

120 wzorów
tel. fax.:
+48 14 629-95-98
602-706-837
www.formex.prv.pl
FORMEX
ul. Lwowska 199a
33-100 Tarnów
Poland

Sprzedajemy FORMY (120 wzorów do produkcji kostki brukowej) na całym ŚWIECIE. Dla Ciebie też!
Na co więc czekasz! DZWOŃ: +48 602-706-837